dr hab. Monika Wiszniowska, prof. UŚ
Uniwersytet Śląski

Katowice, dn. 27 września 2023 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Hanny Łozowskiej pt. *„Reportaż polski wobec nowej rzeczywistości na rynku pracy po 1989 roku. Ludzie, problemy, wyzwania."* napisanej pod kierunkiem dr hab. Bernadetty Darskiej, prof. UWM.

Jak powszechnie wiadomo, współcześnie reportaż jest jednym z najbardziej atrakcyjnych i poczytnych gatunków literackich. Niestety za tą popularnością czytelniczą nie idzie w parze wzrost opracować krytycznoliterackich, gatunek ten, pomijając kilka chlubnych wyjątków (B. Darska, K. Frukacz, U. Glensk, M. Horodecka, , E. Żydek-Horodyska, I, Adamczewska-Baranowska) nie cierpi także na nadmiar omówień naukowych. Być może fakt, iż jest gatunkiem polimedialnym sprawia, że często refleksja teoretyczna uprawiana jest całkiem osobno przez dziennikarzy, medioznawców a także literaturoznawców. Tym większa potrzeba rozpraw porządkujących, a jednocześnie syntetyzujących nowe zjawiska związane z rozwojem gatunku. Praca doktorska Pani Hanny Łozowkiej stanowi więc cenny wkład w rozwój badań nad współczesnym polskim reportażem.

Przedstawiona do recenzji dysertacja jest dziełem zaspokającym wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Ponad dwieście stron tekstu zawiera interesującą i błyskotliwą refleksję badawczą. Układ pracy (w ramach założonej wizji) nie budzi żadnych wątpliwości. Praca składa się z jednoznacznie i precyzyjnie skonstruowanego słowa wstępnego, w którym Autorka wyczerpująco uzasadnia wybór materiału badawczego, oraz pięciu dobrze porządkujących materiał rozdziałów. Z kolei każda z owych części składa się z logicznie uporządkowanych podrozdziałów. Pracę kończy bogata bibliografia, która świadczy o intelektualnie świadomych poszukiwaniach doktorantki. Wybór tekstów do analizy wskazuje na dobrą znajomość wybranej dziedziny i szerokie kompetencje Doktorantki, która jest głęboko zaangażowana w wybraną tematykę.

We wprowadzeniu Doktorantka przekonująco uzasadnia znaczenie podjętych przez siebie badań. Deklaruje także, że będzie się koncentrować na zagadnieniach literaturoznawczych, jednakże ze względu na specyfikę badanego przedmiotu, uzupełni je o ustalenia nauk społecznych, antropologii, filozofii czy ekonomii. Ten interdyscyplinarny charakter pracy jest niewątpliwie jej ogromnym atutem. Opowieść o pracy we współczesnym reportażu jest podbudowana bardzo bogatą literaturą naukową wymienionych dziedzin, co, w perspektywie przyjętego założenia badawczego, jest zupełnie uzasadnione a wręcz konieczne. Owa „punktowa obecność" (s.6) ustaleń politologów, socjologów czy ekonomistów wzbogaca wywód, jednocześnie potwierdzając szerokie kompetencje Doktorantki. Moich uwag krytycznych do poszczególnych rozdziałów, o których za chwilę, nie należy traktować jako wotum nieufności wobec możliwości intelektualnych czy wiedzy Autorki dysertacji, owe komentarze to próba podjęcia rozmowy o materiale, sugestie krytycznej, ale życzliwej czytelniczki.

Rozprawę rozpoczynają rozważania teoretyczne nad gatunkiem reportażu, ze szczególnym uwzględnieniem jego przemian gatunkowych. Kolejne rozdziały stanowią analizę prezentowanych przez reporterów zjawisk, które składają się na obraz rynku pracy w Polsce w perspektywie trzech ostatnich dekad. Celem deklarowanym przez Autorkę jest nakreślenie możliwie pełnego obrazu pracy występującego w polskiej twórczości reporterskiej od roku 1989 aż do dziś, przyjrzenie się temu, w jaki sposób reportaż reaguje na otoczenie i na ile zewnętrzne prawidła przeobrażają zainteresowania reporterskie oraz reportaż sam w sobie (s.6). W dużej mierze obrane cele, (w szczególności zawarte w pierwszej części deklaracji) udało się Doktorantce zrealizować.

W pierwszym rozdziale Badaczka, korzystając z dobrze dobranych tekstów teoretycznych interesująco prezentuje historyczny rys rozwoju reportażu, jak również celnie ukazuje chaos z jakim mamy do czynienia w związku z próbami jego definiowania. Rozdział potrzebny, dobrze skomponowany, z ciekawymi, oryginalnymi rozważaniami dotyczącymi humanistycznego aspektu gatunku. Badaczka trafnie dostrzega swoiste fetyszyzowanie słowa „reportaż". To prawda, że w ten sposób etykietuje się dziś często teksy, które nie spełniają kryteriów gatunkowych. Nazwałam sobie ten proceder reportażomanią. Upomniałabym jednak się o podobny namysł nad używaniem przez Doktorantkę słowa esej. Ma wrażenie, że bezrefleksyjnie przyjęliśmy w ostatnich latach anglosaskie ujęcie, które pod tą nazwą rozumie „szkic" czyli po prostu wypracowanie. Warto jednak pamiętać, że ważną częścią polskiego

piśmiennictwa jest esej literacki, jeden z bardziej elitarnych gatunków (opisany przez Wojciecha Głowalę, Dorotę Heck, Martę Wykę, czy Małgorzatę Krakowiak), trudny i wymagający zarówno od autora jak i czytelnika, mający takich przedstawicieli jak Miłosz, Stempowski, Witlin czy Barańczak. Kiedy bowiem myślę o wychyleniu reportażu Kapuścińskiego w stronę eseju mam na myśli właśnie pisanie erudycyjne, dialogowe, refleksyjne, o wysokim stopniu artyzmu językowego. Nie wiem czy tak też rozumie Doktorantka teksty choćby z najnowszych dwóch książek Jagielskiego (s.42), albo książkę Jakuba Sieczko *Pogo* (s. 183).

Na stronie trzydziestej Autorka rozprawy stwierdza, że Kapuścińskiemu wielokrotnie zarzucano rozmijanie się z prawdą, kreowanie tekstów nie zawsze w oparciu o rzeczywistość. Nie wiem jakie teksty Doktorantka ma na myśli (nie wymienia ich), ale mam wrażenie, że książka Domosławskiego, na która się Pani Hanna Łozowska powołała – jak trafnie piszą we wstępie do książki *Kapuściński non-fiction. Czytanie Kapuścińskiego po Domosławskim* Beata Nowacka i Zygmunt Ziątek – spowodowała trudne do naprawienia szkody. Uważam, podobnie jak autorzy wspomnianej publikacji, że należy rozgraniczać teksty reporterskie choćby były celnie skomponowane i cenne materiałowo jak choćby Mariusza *Szczygła Fakty musza zatańczyć*, od tekstów naukowych. Domosławski jest reporterem, nie badaczem twórczości autora *Cesarza*, co Nowacka i Ziątek skrupulatnie omawiają i dodatkowo celnie obalają, z naukowej perspektywy wszelkie zarzuty Domosławskiego.

W omawianej części teoretycznej Autorka dysertacji używa wielokrotnie słowa fikcja. Brakuje mi wyjaśnienia, wytłumaczenia jak termin ten badaczka rozumie. Fikcja bywa (najczęściej właśnie w związku z reportażem) traktowana jako kategoria logiczna, a nawet aksjologiczna, wówczas słowo to jest równoznaczne ze „zmyśleniem" , czytaj: „nieprawdą" i wtenczas, sytuuje się w rejestrach potocznie rozumianej „prawdy" i „fałszu", jednakże nowe teorie, jak trafnie opisuje je Anna Łebkowska (*Między teoriami a fikcją literacką*) rozpowszechniły przekonanie, że kategorie poznawcze są jedynie nakładanymi na świat konstruktami, zaś dotarcie do nagiego faktu praktycznie okazuje się poza zasięgiem możliwości. Z takiej perspektywy każda wypowiedź jest fikcyjna. Podobny sposób myślenia przyświeca także najnowszym pracom historiograficznym. Brakuje mi refleksji, naukowego wyjaśnienia, jaką wykładnie teoretyczną Doktorantka przyjmuje.

Niewątpliwą wartością pracy jest ciekawe opisanie kwestii podmiotowości reportażu. To ważne rozważania z perspektywy wybranego tematu. Autorka dysertacji nie tylko interesująco przybliża płaszczyzny obecności reportera w tekście podkreślając etyczny wymiar

reporterskiego pisania, ale wyczerpująco tłumaczy humanistyczny wymiar gatunku osadzając go w perspektywie wrażliwości jednostki, zarówno tej piszącej jak i czytającej. Jednocześnie chronologicznie i problemowo ukazuje Hanna Łozowska, jak był realizowany temat pracy w reportażu, celnie wskazując zależności pomiędzy wyznawanym światopoglądem a rozumieniem samego pojęcia i jego kulturową realizacją. Trafnie zwraca także uwagę na fakt, że w większości tekstów reporterskich, tam gdzie temat pracy się pojawia, tak naprawdę chodzi autorom przede wszystkim o bolączki współczesnego świata, takie jak: nierówności społeczne, dyskryminację, nierzadko rasizm, mizoginizm czy homofobię. Tu celnie zestawia doktorantka współcześnie podejmowaną w reportażach tematykę pracy z takimi ważnymi społecznie publikacjami, pisanymi z lewicowych pozycji, jak *Prześniona rewolucja* Andrzeja Ledera, *Ludowa historia polski* Adama Leszczyńskiego, czy *Chamstwo* Kacpra Pobłockiego. Ten zakres tematyczny jest konsekwentnie przez badaczkę realizowany w kolejnych rozdziałach dysertacji.

Autorka rozprawy słusznie przyjmuje podział chronologiczny interesującego ją materiału wskazując na odrębność okresu międzywojnia, PRL-u, potem czasów transformacji, reportaży tworzonych po 2004 roku i w czasach nam już bliższych, powstałych w okresach 2017-2018 i 2020-2023. Taki podział skutkuje interesującym rysem historycznym, ale jednocześnie pozwala na konfrontację tekstów z przeszłości z tymi, których charakterystyczną cechą jest zwrot ku przeszłości. Doktorantka interpretuje je interesująco, brakuje mi jednakże mocniejszego wyakcentowania innej perspektywy narracyjnej. Poza tematyką, ważny jest przecież także punkt widzenia, pozycja z jakiej reporter ogląda rzeczywistość. Inaczej widziała świat Wanda Melcer, inaczej Joanna Kuciel-Frydryszak. Nie chodzi o stopień wrażliwości społecznej, a raczej o rzeczywistość, w której się funkcjonuje i która w dużej mierze wpływa na sposób postrzegania rzeczywistości przez reportera.

Kontekst historyczny jest w przypadku każdej literatury, a reportażu w szczególności, bardzo ważny. Szczególnie ten brak historycznej perspektywy możemy dostrzec, gdy badaczka pisze o reportażach czasów PRL-u. Pani Hanna Łozowska ma świadomość ówczesnych warunków funkcjonowania autorów w scentralizowanej, autorytarnej rzeczywistości, ale czasem ta perspektywa jej się wymyka. Doktorantka, jako ciekawy przykład tekstu o pracy, jednego z ważniejszych – jak pisze - tekstów dotyczących praw człowieka i dyskryminacji tamtych lat podaje reportaż wcieleniowy Guntera Wallraffa z 1983 roku. Nie umniejszając wysiłku autora, trzeba jednak mieć na uwadze polityczny kontekst takich publikacji. Książka o łamaniu praw pracowniczych w Republice Federalnej Niemiec mogła się w Polsce ukazać przy

dużym aplauzie władz, podobnie jak ukazywały się albumy ze zdjęciami bezdomnych leżących na ulicach Nowego Jorku, jak wszystkie książki, w których władza widziała szansę na przedstawianie wszystkiego, co zachodnie w negatywnym świetle. Pozycja, która opowiadałaby o wydajnej i dobrze nagradzanej pracy w RFN, ani pozycja o fatalnych warunkach pracy w polskich zakładach, zakładając, że ktoś chciałby takie książki napisać, nie mogłaby się w Polsce ukazać.

Rozdział drugi dotyczy reportaży, które ukazują posttransformacyjny okres polskiej rzeczywistości. To specyficzny czas także w tworzonym się w wolnej Polsce reportażu, co udaje się badaczce wyczerpująco ukazać. Przywołując trafnie dobrane teksty Ireny Morawskiej, Mariusza Szczygła, Cezarego Łazarewicza czy też Piotra Lipińskiego i Michała Matysa celnie pokazuje autorka dysertacji najważniejsze społeczne bolączki poruszane przez reporterów, takie jak: zmiana stosunków pracy, rola odbudowywania kapitału materialnego, kwestia upadłości PGR-ów, czy ogromne bezrobocie. Warto podkreślić, że wybór bohaterów, którzy zapełniali karty tych książek nie był przypadkowy. Autorzy reportaży chcieli bowiem pokazać reprezentatywne przykłady przede wszystkim tych osób, które poniosły największe koszty w związku z transformacją ustrojową, tych, którzy sobie w nowej rzeczywistości nie radziły. Doktorantka bardzo dobrze odnajduje i opisuje atmosferę, jaką możemy wyczytać z kart tych reportaży. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na to, w jaki sposób reporterzy przedstawiają swoich bohaterów, co ich samych fascynuje. Myślę, że jednym z ważniejszych problemów, jakie dostrzegają wszyscy piszący reportaże w tamtym okresie jest niewspółmierność, a wręcz ogromna przepaść pomiędzy szybkością przeobrażeń cywilizacyjnych, społecznych i gospodarczych związanych z transformacją ustrojową a procesem zmian w mentalności społecznej. Reporterzy próbują choćby zrozumieć tęsknotę za PRL-em, którą słychać zarówno w wypowiedziach ludzi z dużych czy mniejszych miast, ale także i na wsi. Autorzy niewątpliwie, już wówczas, dostrzegają skutki takiej restoratywnej wersji nostalgii, którą prezentują wybrani bohaterowie reportaży, widzą jej wpływ na ich zachowania czy wybory. To ciekawe, że już wówczas, ponad dwadzieścia lat temu reporterzy pokazywali Polskę podzieloną. I nie chodzi tu o podział geograficzny, ale cywilizacyjny. Na beneficjentów zmian, w tym także autorów przywoływanych przez Doktorantkę reportaży i ich czytelników po jednej stronie i bohaterów reportaży opuszczonych, w jakimś stopniu przegranych i pozbawionych społecznego znaczenia po drugiej.

Mam jeszcze dwie uwagi do omawianego rozdziału, Pierwsza dotyczy kwestii Zachodu i zachodniości, o których badaczka wspomina. Autorka dysertacji wskazuje, że w tym okresie

polskie refleksje o zachodniości w reportażu cechuje zarówno fascynacja, jak i kompleks (s.102). Oczywiście tyczy się to nie reporterów a bohaterów reportaży. To prawda, ale warto zaznaczyć, że mit Zachodu, inaczej funkcjonował w PRL-u (często jako synonim normalności), inaczej w okresie po transformacji a zupełnie inny stosunek możemy obserwować u współczesnych bohaterów. Dziś raczej trudno mówić o tego typu emocjach związanych z szeroko pojętym Zachodem. Z tego powodu przywoływanie w kontekście reportażu posttransormacyjnego książek o „biednych w bogatym kraju", by posłużyć się tytułem książki Nicholasa D.Kristofa i Sheryl Wudunn, jest nieadekwatne. Druga uwaga dotyczy komentarza, który autorka dysertacji zamieściła na 104 stronie. Możemy tam przeczytać, że po 24 lutego 2022 roku Polska oddaliła się od Zachodu a przybliżyła na poziomie wspólnych wartości do Wschodu. Nie znalazłam żadnego potwierdzenia takiej refleksji w pracy Pani Hanny Łozowskiej, więc nie wiem o jakich wartościach badaczka pisze. Czy gdziekolwiek, w jakimkolwiek reportażu odnalazła porzucenie czy choćby niewielkie odstąpienie od wartości, jakie niesie zachodnia cywilizacja? Wolność, szacunek dla demokracji, praworządność, ale przede wszystkim bycie indywidualistą, dostrzeganie pojedynczego człowieka, a nie kolektywne rozumienie narodu czy społeczeństwa, to przecież tak ważne dla reporterów zachodnie wartości.

Trzeci rozdział doktorantka poświęca reportażowi, którego tematem jest szeroko rozumiana emigracja. Rozpoczyna od zakreślenia historycznej perspektywy. Korzystając z bogatej literatury naukowej tłumaczy zarówno różnice w samym użyciu pojęcia, różnorodność form pobytu na obczyźnie, jak i motywacji towarzyszącej decyzjom o wyjeździe. Doktorantka jawi się w tej części pracy jako badaczka oczytana i dobrze zorientowana w literaturze przedmiotu. Co ważne, rozeznanie to nie jest powierzchowne – szereg refleksji to wnikliwe analizy, które celnie uzasadniają wyraźnie sformułowane tezy. To dobrze napisany rozdział. Perspektywa chronologiczna wprowadza porządek wywodu, a przywoływane teksty nakreślają szeroką perspektywę podjętej problematyki. Ciekawie wybrzmiewa kwestia obrazowania stereotypów na temat Polaków za granicą, interesująco też wskazuje badaczka tematykę nieobecną w reporterskiej refleksji.

Interesujący obraz zmian na rynku pracy, jaki prezentują reporterzy, otrzymujemy w rozdziale czwartym, w którym badaczka analizuje teksty ostatnich lat autorstwa Olgi Gitkiewicz, Marka Szymaniaka i Kamila Fejfera. Badaczka analizuje podejmowane przez reporterów tematy, takie jak prekaryjna kultura pracy, czy praca w korporacjach. Podejmuje także refleksję nad przeobrażeniami rynku pracy, które związane są z wkraczaniem w dorosłość

nowych pokoleń o odmiennych życiowych oczekiwaniach. W sukurs przychodzą badacze trafnie dobrane prace reprezentujące nurt myślenia socjologicznego czy ekonomicznego, które ze znawstwem przywołuje. W tym rozdziale brakuje mi jedynie krytycznego namysłu nad wartością wybranych reportaży. Badaczka nie różnicuje tekstów, nie analizuje samej materii reportażu. A chyba warto, bo dla przykładu, książka Olgi Gitkiewicz *Nie hańbi*, to bardzo ciekawy i dobrze napisany reportaż, w którym autorka ukazuje, zarówno historyczny jak i współczesny obraz rynku pracy. Za pomocą umiejętnie dobranych bohaterów stara się Gitkiewicz odpowiedzieć na pytanie o system, o to, co stoi za modelem, według autorki, powszechnej niesprawiedliwości. Natomiast Kamila Fejfera *Zawód*, to po prostu źle napisana książka. Nie mam pojęcia wedle jakiego klucza autor dokonywał selekcji, ale nic z niej nie wynika, poza opowieścią o kilkorgu ludziach, którym się w życiu nie powiodło. Nie chodzi mi o stawianie przez Autorkę dysertacji ocen poszczególnym książkom. Dzięki głębszej analizie łatwiej byłoby Doktorantce odróżnić negatywne zjawiska na rynku pracy, które są systemowe i wynikają z istniejących zarówno dawniej jak i dziś struktur społeczno-polityczno-gospodarczych, a tym, co możemy określić jako fatalne i niczym nieusprawiedliwione traktowanie człowieka przez innego człowieka. Doktorantka pisze na przykład o hierarchicznych strukturach zarządzania, ale one, jak mniemam, same w sobie nie są zjawiskiem negatywnym. Nie nam bowiem struktury zarządzania innej niż hierarchiczna, o ich jakości natomiast decydują ludzie.

Najciekawszy jest, moim zdaniem, rozdział ostatni, w którym badaczka koncentruje się na zjawiskach w obrębie podmiotów zinstytucjonalizowanych. Interpretując teksty Marty Abramowicz, Pawła Reszki czy Justyny Kopińskiej pokazuje w jaki sposób reportaż odpowiada na nieprawidłowości w takich instytucjach jak służba zdrowia czy Kościół katolicki. Ciekawie i trafnie wskazuje autorka dysertacji na dwie tendencje dominujące w reporterskim pisaniu: nazywa je kolejno: perspektywą klasyczną, empatyczną i perspektywą śledczą. Szczególnie ta druga perspektywa, która zaowocowała konkretnymi działaniami, jak choćby historia tzw. łowców skór, jest przez Doktorantkę ciekawie zanalizowana. Równie interesująco interpretuje Autorka reportaż Pawła Kapusty, który omawia w perspektywie dehumanizacji służby zdrowia a przede wszystkim zwraca uwagę na współczesne dylematy etyczne towarzyszące pracy lekarza.

Niewątpliwą wartością pracy jest scalający, uogólniający obraz, w którym czytelnik może zobaczyć całą panoramę tekstów reporterskich traktujących o pracy w polskiej rzeczywistości. Ponadto ów obraz, co ważne, głęboko zanurzony jest w kontekście zarówno

społeczno-polityczno-ekonomicznym, jak i kulturowym. Jaki obraz czytelnik otrzymuje? Dość jednolity ale też jednostronny. Reporterzy, których zainteresował człowiek pracujący, nie ukazują świata pracy w całej jego różnorodności, nie starają się stworzyć jakiejś syntezy, czy choćby reprezentatywnie ukazać wieloaspektowość rynku pacy w Polsce. Wybierają wąskie pasmo, w którym dominuje tematyka wykluczenia, reifikacji. Czy w takim razie nie ma na polskim rynku wydawniczym reportaży, które ukazywały etos pracy, jej wartość i jej pozytywną rolę w życiu człowieka. Takie książki są. Upomniałabym się choćby o *Czarny ogród* Małgorzaty Szejnert, *Sześć pięter luksusu* Cezarego Łazarewicza czy *Miedziankę* Filipa Springera, o której Doktorantka wspomina, ale w innym kontekście.

Wszystkie wymienione uwagi krytyczne nie przekreślają wartości omawianego studium, są jedynie rezultatem przekonania, że każda książka jest w równym stopniu wyzwaniem intelektualnym dla czytającego, jak i zaproszeniem do dyskusji.

WNIOSEK KOŃCOWY

Po analizie przedłożonej rozprawy doktorskiej stwierdzam, że wnosi ona wkład w poszerzenie wiedzy w zakresie literaturoznawstwa i jest wartościową propozycją. Przyczynia się również do rozwoju badań nad reportażem. Mgr Hanna Łozowska niewątpliwie wykazuje się dużą wrażliwością czytelniczą jak i społeczną. Swoje wywody potrafi dobrze uargumentować oraz atrakcyjnie przedstawić. W świetle powyższego uznaję pracę niniejszą pracę doktorską napisaną pod kierunkiem prof. Bernadetty Darskiej jako podstawę dopuszczenia Doktorantki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.